

Małgorzata Kołacz-Chmiel

Lublin

Elity chłopskie w Polsce w XV—XVI wieku (Rodziny Baków-Tomczyków i Zegadłów w podlubelskiej wsi Konopnica)

Wieś Konopnica usytuowana jest na zachód od Lublina. Charakteryzuje się warunkami przyrodniczymi sprzyjającymi działalności rolniczej, do których zaliczyć można zwłaszcza dobrej jakości gleby. W badanym okresie była oddalona od murów miejskich o ok. 10 km. Takie położenie osady, a także to, że od roku 1400 stała się własnością miasta¹, bez wątpienia nie pozostało bez wpływu na jej rozwój, a co ważniejsze — na kształt elity wiejskiej w niej zamieszkującej. Silne oddziaływanie Lublina w tym względzie zaobserwować można na kilku płaszczyznach.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę na rozwój społeczno-gospodarczy Konopnicy. Sąsiedztwo dużego ośrodka miejskiego nie tylko nie stanowiło konkurencji ekonomicznej, hamującej rozkwit gospodarczy wsi, lecz przeciwnie — było czynnikiem stymulującym go. Znalazło to odbicie w dużym, jak na owe czasy, zaludnieniu, skoro w drugiej połowie XIV wieku liczyła ona, według danych Jana Długosza, 50 łanów kmiecych². Natomiast sporządzony w latach trzydziestych XVI wieku rejestr poborowy podaje liczbę 35 łanów. Ponadto istniał tu również folwark oraz łany kościelne i szpitalne³. Zaryzykować można więc stwierdzenie, że ekonomiczna siła miasta promieniowała na

¹ ZDM, Cz. 6, nr 1633.

² *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*. Oprac. S. Kuraś. W: *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 3. Warszawa 1983, s. 107.

³ Tamże; *Księga sądowa podlubelskiej wsi Konopnicy 1521—1555*. Oprac. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel. Lublin 2009 (dalej: Konop.), s. 37: 1535 — „medium laneum agri hospitalis”. Oczywiście należały one do szpitala w Lublinie: tamże, s. 51: 1535 r. — „laneos seu curia plebani”.

osadę, która znalazła się w jego gospodarczym zapleczu. Niebagatelne znaczenie miał w tym względzie rynek zbytu na produkty rolne, jakim było miasto wraz z jego siecią kontaktów handlowych⁴. Niewielka odległość nie stanowiła dla mieszkańców Konopnicy przeszkody w dostarczeniu tych produktów do Lublina. Ponadto przez osadę najprawdopodobniej prowadziły również ważne drogi handlowe wiodące w kierunku miasta. Umożliwiały one kontakt z przemierzającymi je kupcami, co mogło owocować transakcjami handlowymi, a także zyskami czerpanymi z usług im oferowanych (np. nocleg, wyżywienie, drobne naprawy). Łatwy dostęp do rynku zbytu oraz szlaki komunikacyjne krzyżujące się w Lublinie były czynnikami umożliwiającymi uzyskiwanie gotówki, a w wypadku bardziej przedsiębiorczych mieszkańców wsi gromadzenie nawet znacznych jej ilości. Przykładem może tu być kmieć Piotr Miazek, po śmierci którego toczyło się postępowanie wśród jego spadkobierców o przywłaszczenie małego realnej sumy 1 000 florenów⁵.

Gromadzenie tak dużych sum było możliwe nie tylko dzięki pracy na roli i sprzedaży na pobliskim rynku uzyskanych nadwyżek płodów rolnych. Z prowadzonych dotychczas badań wynika, że tylko właściciele gospodarstw co najmniej jednołanowych dysponowali w okresie urodzaju znacznymi nadwyżkami plonów, które można było spieniężyć⁶. Pozostali chłopci balansowali raczej na krawędzi opłacalności i nie byli w stanie wygenerować nadwyżek, które pozwoliłyby im zgromadzić większe oszczędności⁷. Bogaci kmiecie dysponowali ponadto potencjałem gospodarczym, który pozwalał im czerpać zyski również z innych źródeł. Wymienić tutaj należy przede wszystkim hodowlę oraz rzemiosło wiejskie i zajęcia usługowe. W pierwszej połowie XVI wieku na terenie wsi działały dwie karczmy⁸ oraz browary i słodow-

⁴ G. Jawor: *Spółeczności chłopskie w lubelskich dobrach Firlejów w późnym średnio-wieczu*. W: *II Janowieckie spotkania historyczne. Gospodarcza i kulturowa rola Firlejów. Firlejowie w tradycji lokalnej*. Janowiec nad Wisłą 2000, s. 79—82.

⁵ Wątpliwości odnośnie do wiarygodności podanej sumy zob.: G. Jawor: *Proces o przy-właszczenie skarbu kmiecia Piotra Miazka z podlubelskiej Konopnicy z lat 1553—1554*. „Lubel-skie Wiadomości Numizmatyczne” 2009, T. 15, s. 60—67. Bez względu jednak na to ważne jest, że podczas procesu sądowego nie podawano w wątpliwość możliwości zgromadzenia tak pokaźnego majątku w gotówce przez Piotra.

⁶ Według badań A. Wyczańskiego, z jednego łanu kmiecego można było sprzedać 30—50% zebranego zysku, 60% pszenicy, 30—40% jęczmienia i owsa oraz 30% innych roślin uprawianych na polu i w ogrodzie. A. Wyczański: *Wieś polskiego Odrodzenia*. Warszawa 1969, s. 51—53.

⁷ P. Guzowski: *Chłopi i pieniądze w Polsce: na przełomie średniowiecza i czasów no-wożytnych*. Kraków 2008.

⁸ Pierwsze wzmianki o karczmie należącej do Jakiela w tej miejscowości pochodzą z roku 1452 przy okazji pobicia w niej miejscowego sługi kościelnego (Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Akta Officialia (dalej: AO), sygn. 2, k. 21—21v), natomiast wiadomości o karczmarzu Andrzeju pochodzą z 1456 (tamże, k. 108v). W XVI wieku mamy już dwie karczmy w tej wsi. Karczma zwana „większą” w 1533 roku została odsprzedana wraz z półłankiem przez

nie⁹. Zamieszkiwali ją również trzej piekarze¹⁰, jeden lub dwóch krawców¹¹, jeden kuśnierz¹² i być może czapnik¹³. Położenie osady w bardzo bliskim sąsiedztwie dobrze prosperującego miasta sprawiało, że zajęcia te mogły przynosić znaczne zyski.

Innym aspektem oddziaływania Lublina na pobliską wieś był wpływ w sferze społecznej i kulturalnej. Kontakty pomiędzy mieszkańcami wsi a mieszczanami lubelskimi były nieuniknione choćby z tego powodu, że miasto było właścicielem osady. Rajcy lubelscy brali czynny udział w corocznych elekcjach przedstawicieli samorządu wiejskiego. Jako właściciele zatwierdzali również wszystkie transakcje obrotu ziemią we wsi. Ponadto, sąd radziecki stanowił instancję odwoławczą od wyroków wydanych przez ławę wiejską. Przedstawiciele rady decydowali też o wydzierżawianiu łąnów folwarcznych i osadzaniu na nich kmieci. Ich decyzji zawdzięczamy także zapewne założenie w 1521 roku osobnej księgi wpisów dla spraw dotyczących mieszkańców tej wsi, gdzie skrupulatnie odnotowywano zwłaszcza kwestie związane z funkcjonowaniem samorządu wiejskiego oraz transakcje o charakterze wieczystym¹⁴. Należy również założyć, że oddziaływanie rady nie kończyło się na sprawach związanych ze sprawowaniem władzy zwierzch-

Wojciecha Gzeczółkę Mikołajowi Michonowi Kielbasiczowi za niecałe pięć grzywien (*Księga sądowa...*, s. 40). Natomiast w 1541 roku tenże Mikołaj sprzedał ją Marcinowi Szotowi za dwaście grzywien i cztery korce pszenicy (tamże, s. 70—71). Zauważyć należy, że musiała ona przynosić znaczne zyski, skoro w ciągu ośmiu lat jej wartość wzrosła ponad dwukrotnie. Natomiast druga karczma podczas zakupu jej przez Jana Antonia od Andrzeja Stańczyka w 1542 roku wyceniona została na pięć grzywien i siedem groszy (tamże, s. 79—80). Przypuszczać można, że przynosiła ona o połowę mniejsze zyski niż poprzednia.

⁹ Browar o wartości siedmiu wiardunków w roku 1521 znajdował się w rękach Marcina Strzapki (*Księga sądowa...*, s. 26). Natomiast słodownia i browar „*bene constructa*” należały do rodziny Tomczyków. Niestety przed rokiem 1553 uległy one spustoszeniu i spaleniu, najprawdopodobniej w wyniku sporów o dziedzictwo, jakie miały miejsce w rodzinie (tamże, s. 110—111, 113—118).

¹⁰ Jakub notowany w latach: 1541, 1544, 1553 (tamże, s. 75, 89—90, 120—121, 122); Marcin wzmiankowany w: 1541, 1543, 1547, 1553 (tamże, s. 75, 80, 101—102, 122—123) oraz Jan występujący w 1547 i 1549 jako ławnik (tamże, s. 101—102, 107—108).

¹¹ Jakub Krawiec występuje w 1535 i 1545 (tamże, s. 46—47, 49—51, 93), ponadto w roku 1540 w sporze z dzierżawcą Feliksem występuje bliżej nieokreślony krawiec (tamże, s. 68—69). Niestety nie jesteśmy w stanie ustalić, czy jest on tożsamy z wymienionym Jakubem. Nie należy jednak wykluczać takiej możliwości.

¹² Informacja o nim występuje tylko raz, w 1547 roku, gdy świadkowie zeznają, jakie były jego dyspozycje odnośnie do majątku, poczynione na łożu śmierci (tamże, s. 101—102).

¹³ W 1532 roku pojawia się Adam czapnik (*pileatoris*), syn kmiecia z Konopnicy Macieja Matho (tamże, s. 35). Nie jesteśmy jednak w stanie rozstrzygnąć jednoznacznie, czy Adam podobnie jak jego ojciec zamieszkiwał w Konopnicy, czy też swoje rzemiosło wykonywał w Lublinie lub jakimś innym pobliskim miasteczku.

¹⁴ Obecnie księga przechowywana jest w Archiwum Państwowym w Lublinie (Akta miasta Lublina, sygn. 305: *Acta seu liberinscripcionum villae Conopnicza*). Opublikowana ostatnio jako: Konop.

niej przez właściciela. Przedstawiciele samorządu wiejskiego musieli w wyniku częstych kontaktów z rajcami obserwować funkcjonowanie magistratu miejskiego i zachodzące wewnątrz niego relacje i współzależności. Możliwe jest, że niektórzy z nich usiłowali przenieść te wzorce na grunt własnej wsi i działających w niej instytucji. Ponadto, niewielka odległość, a także częste podróże do ratusza, sprawiły, że nawiązywali oni bliższe kontakty z innymi mieszczanami, zarówno w sferze handlowej, jak i społecznej. Ich śladem podążali pozostali mieszkańcy osady. Stąd też liczne transakcje pieniężne pomiędzy przedstawicielami mieszczaństwa i wieśniakami z Konopnicy. Wymienić tu można chociażby kontrakty kupna — sprzedaży¹⁵, pożyczki zaciągane między mieszczanami a kmieciami¹⁶. O bliskich związkach mieszczan lubelskich i mieszkańców Konopnicy świadczą również łączące ich więzy rodzinne. Powstawały one na drodze małżeństw, czasami córek wieśniaków nawet z przedstawicielami elity miejskiej¹⁷, a także w wyniku osiedlania się chłopów w mieście¹⁸. Sąsiedztwo z prężnie rozwijającym się ośrodkiem umożliwiało też nawiązywanie kontaktów z innymi osobami z miast, a także ułatwiało zdobywanie wiedzy o świecie. Odzwierciedleniem tego są migracje Konopniczan do sytuowanych w okolicy miasteczek¹⁹, a czasami nawet do ośrodków położonych poza obrębem ziemi lubelskiej²⁰.

¹⁵ W roku 1535 Ewa, żona Jana Niziny, sprzedała miastu za dwie grzywny półłanek leżący w miejscu dawnego wygonu (tamże, s. 52).

¹⁶ Np. w 1533 roku Andrzej z Psar, mansjonarz zamku lubelskiego, zapłacił siedem grzywien kmieciowi Janowi Nizinie, które był winien jego bratu stryjecznemu (tamże, s. 38). Pożyczek chłopom z Konopnicy udzielał często Jan Lubomelski. W 1536 roku dał kmieciowi Janowi Nizinie pożyczkę w wysokości pięciu grzywien bez dwunastu groszy, którą tenże miał spłacać w ratach po czterdziestu groszy na każdą Wielkanoc (tamże, s. 55). Wspomnieć należy również zastaw uczyniony na jego rzecz przez Jana Żydka $\frac{1}{4}$ posiadanej roli za sumę czterech florenów (tamże, s. 81). Wysokiej pożyczki trzynastu grzywien i dwudziestu dwóch groszy udzielił on też Stanisławowi Bąkowi. Została ona spłacona dopiero po śmierci dłużnika przez egzekutora jego testamentu (tamże, s. 8). Ponadto w 1544 roku kmieć Marcin Strząpka zaciągnął dług w wysokości ośmiu i pół grzywiny u rajcy lubelskiego Macieja Kasprowicza, które miał oddawać w ratach co kwartał po dwa floreny (tamże, s. 89).

¹⁷ Marcin Gruczek, ławnik we wsi Konopnica, miał wuja Jana Neko zasiadającego w latach 1494—1496 i 1504 w radzie miejskiej: „Martinus vero Gruczek ius propinquitatis naturalis post fama tum olim Johannem civem Lublinensem, avunculum suum verum” (tamże, s. 36; R. Szczygieł: *Konflikty społeczne w Lublinie w pierwszej połowie XVI wieku*. Warszawa 1977, s. 194).

¹⁸ Pochodzący z Konopnicy Mikołaj Surowy pełnił w roku 1543 funkcję mansjonarza zamku lubelskiego, gdy tymczasem czterej pozostali jego bracia: Piotr, Stanisław, Andrzej i Marcin, zamieszkiwali nadal we wsi (Konop., s. 83). Możliwe jest, że przodkowie krawca Stanisława Mordelowicza, mieszczanina lubelskiego, pochodzili również z tej wsi, gdyż w 1547 roku procesował się on z Jadwigą Michalczykową o łan położony w tej osadzie, twierdząc, że ma do niego prawo bliskości po pradziadku i dziadkach (tamże, s. 100—101).

¹⁹ Na terenie Urzędowa mieszkał w 1547 roku Stanisław, brat Jana Kormana, a syn Jakuba Kuśnierza z Konopnicy (tamże, s. 101).

²⁰ Najbardziej dobitnym przykładem są postacie: Andrzeja i Leonarda Borzymów, którzy wyemigrowali do Opatowca w ziemi sandomierskiej. Natomiast ich krewny Wojciech Borzym

Nie bez znaczenia było również oddziaływanie kulturalne. Swoją rolę w tej sferze życia, oprócz instytucji działających na terenie miasta, miał bez wątpienia istniejący tutaj już na początku XV wieku kościół parafialny pod wezwaniem św. Katarzyny²¹ oraz szkoła parafialna pojawiająca się po raz pierwszy w źródłach w 1453 roku²². Wynikiem tego oddziaływania, a co za tym idzie — wzrostu poziomu intelektualnego chłopów, było dążenie do kształcenia dzieci. Niektóre z nich nie kończyły swojej edukacji na szkółce parafialnej, ale pobierały dalsze nauki w szkołach na terenie Lublina, a niekiedy również w Akademii Krakowskiej²³. Ponadto, kontakt z wymiarem sprawiedliwości w postaci sądu radzieckiego jako instancji apelacyjnej powodował, że mieszkańcy Konopnicy czasami wzorem mieszczan korzystali z usług wykształconej palestry lubelskiej²⁴.

Nie ma wątpliwości, że wszystkie wymienione czynniki kształtowały ogólny światopogląd mieszkańców wsi, zwłaszcza grono osób zaliczanych do elity. W związku z tym nasuwa się pytanie: jak bardzo grupa ta różniła się od elit zamieszkujących wsie położone w większej odległości od znaczących ośrodków miejskich, tzn. poza strefą ich dominacji określaną na mniej więcej 20 km?²⁵ Poszukując odpowiedzi, należy przyjrzeć się bliżej tej właśnie grupie społecznej egzystującej w Konopnicy. Oczywiście nie była to jedyna wieś znajdująca się w strefie oddziaływania Lublina. O jej wyborze zadecydowało przetrwanie księgi sądowej tej osady z pierwszej połowy XVI wieku. Dzięki temu dysponujemy materiałem, który pozwala dogłębnie zbadać problem, a nie tylko cząstkowymi informacjami z ziemskich ksiąg sądowych, jak to

nadal zamieszkiwał w Konopnicy (tamże, s. 43, 56). Związki mieszkańców wsi z ziemią chełmską potwierdza fakt lokacji na prawie niemieckim osady Żabno w okolicach Turobina przez Jakusza z Konopnicy w 1395 roku (ZDM, Cz. 4, nr 1118), migracja przed 1465 rokiem syna kmiecia Macieja Kielbasy do Krasnegostawu (AP Lublin, Akta miasta Lublina, sygn. 1, k. 5v) oraz małżeństwo Anny z tejże wsi z Janem z Żółkwi (Konop., s. 22).

²¹ ZDM, Cz. 6, nr 1633.

²² *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 107.

²³ Wśród studentów Akademii Krakowskiej znalazł się niejaki Jan z Konopnicy (tamże); ponadto, o dalszym kształceniu dzieci chłopskich świadczy zapis sumy siedmiu grzywien, uczyniony w roku 1533 przez Jana Nizinę swojemu bratu stryjcznemu, uczniowi Janowi (*Joannis scholaris fratris sui patruelis*), która miała być wypłacana po dwie grzywny na każdą Wielkanoc. Można przypuszczać, że był to rodzaj funduszu przeznaczanego na utrzymanie się ucznia w trakcie pobierania nauki poza miejscem zamieszkania (Konop., s. 38).

²⁴ Przykładem może tu być toczący się w latach 1547—1548 spór Jadwigi Michalczykowej z krawcem lubelskim Stanisławem Mordelowiczem o łąn położony na terenie wsi. Jadwiga korzystała w tej sprawie z usług pełnomocnika sądowego Wojciecha Moszeńskiego (Konop., s. 100—105).

²⁵ J. Małecki: *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*. Warszawa 1963, s. 72—74; J. Wiesiołowski: *Szlachta w mieście. Przemieszczenia i migracje szlachty między wsią a miastem w Polsce XV wieku*. „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1980, T. 14, z. 1, s. 54.

jest w przypadku innych podlubelskich osad. Do naświetlenia tej kwestii przykładem posłużą nam tutaj wchodzące w skład ścisłej elity wiejskiej rodziny: Bąków-Tomczyków i Zegadłów.

Nie bez przyczyny w poprzednim zdaniu użyto podwójnego antroponimu. Okres XV i XVI wieku był czasem, gdy nazwiska chłopskie dopiero się kształtowały, wyłaniając się ze stosowanych na co dzień przydomków służących do określenia poszczególnych osób. Nie były one jeszcze wtedy do końca ugruntowane i nie następowało konsekwentne dziedziczenie ich w linii prostej. Z tej przyczyny trudno jednoznacznie rozróżnić, kiedy mamy do czynienia z przydomkiem, a kiedy z nazwiskiem. Oczywiście najłatwiej byłoby tę kwestię rozstrzygnąć w następujący sposób: nazwiska są to antroponimy określające osobę i konsekwentnie dziedziczone w obrębie rodziny, natomiast wszystkie pozostałe to przydomki. Przyglądając się bliżej określeniom osobowym w interesujących nas rodzinach, zauważamy, że sprawa nie jest jednak tak prosta. Antroponim „Zegadło” nosi raczej cechy nazwiska. Osoby posługujące się nim zamieszkiwały Konopnicę co najmniej od połowy XV wieku²⁶. Trudno jednak powiedzieć, czy już wtedy był stosowany w tym charakterze. Wykazał się natomiast znaczną trwałością, skoro w niezmienionej formie przetrwał do lat dwudziestych XVI wieku, gdy znów odnajdujemy go na kartach ksiąg sądowych²⁷. Używany był już wtedy w charakterze nazwiska, ponieważ zaobserwować można dziedziczenie go przez kolejne pokolenia. Przykładem jest tu rodzina Mikołaja Zegadły posiadającego sześciu synów, z których pięciu w źródle konsekwentnie określanych jest nazwiskiem ojca²⁸. Wyjątkiem jest przypadek Macieja, którego oprócz nazwiskiem ojca czasami określano również przydomkiem Drab²⁹. Obecnie we wsi także spotkać można osoby noszące to nazwisko.

Całkiem inaczej wygląda sytuacja drugiej z rodzin — Bąków-Tomczyków. Użyte określenie wskazuje na to, że w badanym okresie jej członkowie posługiwali się jednocześnie oboma antroponimami. Nie mamy tu do czynienia jednak z dowolnym określaniem wchodzących w jej skład osób jedną lub drugą nazwą osobową. Nigdy też nie występowały one jednocześnie przy jednym człowieku. W pierwszej połowie XVI wieku występowali dwaj bracia: Stanisław Bąk i Marcin Tomczyk³⁰. Natomiast ich potomstwo już konsekwentnie

²⁶ Pierwsza wzmianka o tej rodzinie pojawiła się w roku 1454, kiedy to Anna, córka Piotra Zegadły, oskarżyła kmiecia z Motycza, że zaręczył się z nią mimo posiadania legalnej małżonki (AO, sygn. 2, k. 57v).

²⁷ Konop., s. 23.

²⁸ Tamże, s. 91, 111—113.

²⁹ Występuje on jako *Mathias Drab*, *Mathias Zegadlo Drab dicti*, *Mathias Zegadlowicz*, *Mathias Zegadlo* (tamże, s. 31, 48, 71—72, 77).

³⁰ Tamże, s. 24, 27—28, 31, 33, 36, 43, 45—46, 52—54, 56, 58, 60—61, 66—71, 76, 81, 86—88, 90, 93, 95—96.

przyjmowało jeden lub drugi z antroponimów, w zależności od którego z braci się wywodziło³¹. Przypuszczać można, że mniej więcej w tym czasie przydomki noszone przez obu mężczyzn nabrały cech odrębnych nazwisk. Niestety, nie wiemy, jakie miano nosił ojciec obu braci, co pozwoliłoby uściślić nieco stawiane wnioski. Źródła milczą na ten temat. Istnieje niewielki ślad, że jeżeli posługiwał się on którymś z wymienionych antroponimów, to raczej był nazywany Tomczykiem. Wskazywałby na to fakt występowania w źródle Stanisława Tomczyka w roku 1525³². Mało prawdopodobne jest, aby chodziło tutaj o syna Marcina³³, przypuszczać należy, że pod tym określeniem kryje się faktycznie Stanisław Bąk — jego brat. Możliwe, że później zaczęto określać go mianem *Bąk* lub *Bąkowicz* w celu odróżnienia od syna Marcina. Natomiast brak śladów obu antroponimów we wcześniejszym materiale może sugerować dwie możliwości. Niewykluczone, że przodkowie mężczyzn nosili całkiem inne przydomki, które nie nabrały cech dziedzicznych, a ze względu na niekompletność materiału źródłowego nie jesteśmy w stanie powiązać ich z wymienionymi braćmi. W drugim przypadku założyć można, że byli oni osobami niedawno przybyłymi do wsi. Ostatni wniosek jest jednak bardzo mało prawdopodobny ze względu na fakt, że stanowili oni ścisłą część elity tejże osady.

W tym miejscu postaramy się odpowiedzieć na pytanie, co rozumiemy pod pojęciem elity wiejskiej. Jakie kryteria decydują, czy dana osoba, a może raczej rodzina zaliczana jest do jej grona? Z pewnością należeli do niej ludzie, którzy ze względu na swe wyjątkowe stanowisko społeczne stali ponad ogółem mieszkańców wsi. Ich pozycja mogła wynikać z kilku wzajemnie uzupełniających się czynników. Pierwszym z nich było zapewne piastowanie stanowisk w samorządzie osady, co pozwalało podejmować decyzje wpływające na życie współmieszkańców, a co za tym idzie — zapewniało poważanie i duży prestiż społeczny. Kolejny z czynników to odpowiednio wysoki status ekonomiczny, przejawiający się w zgromadzonym majątku, zarówno nieruchomym, jak i ruchomym, i tym samym zapewnienie sobie ponadprzeciętnych warunków życia.

Przyjrzyjmy się, jak na tym tle wypadają obie interesujące nas rodziny. Zaczniemy od analizy piastowania przez ich przedstawicieli stanowisk w samorządzie wiejskim. Kariery członków poszczególnych familli można prześledzić

³¹ Syn Stanisława Bąka nazywany był Janem Bąkowiczem, natomiast synowie Marcina Tomczyka występują jako *Thomcziki* albo *Thomczik* (tamże, s. 110, 129—130).

³² „[...] quartam lanei inter Stanislai Tomczyck et Martini Tomczyck agros iacentem [...]” (tamże, s. 27).

³³ Pierwsze ślady aktywności Stanisława Tomczyka, młodszego z synów Marcina, mamy dopiero niemal dwadzieścia lat później, w 1553 roku, kiedy to toczył spór u boku swojego starszego brata ze spadkobiercą stryja Janem Bąkowiczem. Jego starszy brat Jan pojawia się przy transakcji kupna roli w 1542 roku i od tego momentu mamy dane dotyczące jego działalności w sferze gospodarczej i społecznej. Wydaje się bardzo mało prawdopodobne w świetle tych informacji, aby młodszy z braci już w 1525 roku był pełnoletni i posiadał jakieś własne pola.

dopiero od momentu założenia odrębnej księgi sądowej dla wsi, co odbyło się w 1521 roku. Dzięki wpisom odbywających się co rok elekcji wójta sądowego i siedmiu ławników możliwe jest bardzo dokładne odtworzenie ich składu, a także pełnienia funkcji samorządowych przez poszczególne osoby. Z analizy wzmianek źródłowych wynika, że pozycja rodziny Zegadłów w samorządzie wiejskim w pierwszej połowie XVI wieku była już w znacznym stopniu ugruntowana. Najbardziej wpływowy, znany przodek rodziny Zegadłów — Mikołaj przez lata pełnił szereg funkcji, piastował stanowiska od zwykłego ławnika po wójta sądowego. Przez ponad dwadzieścia lat, gdy dysponujemy dotyczącym go materiałem faktograficznym, znajdował się on u szczytu kariery. Wspinanie się po jej stopniach musiało odbywać się wcześniej. Przez większą część wspomnianego okresu Mikołaj Zegadło piastował urząd wójta sądowego określanego jako *advocatus* lub *advocatus iuratus* (w latach: 1521, 1525, 1532, 1534—1537)³⁴. Natomiast w dwóch przypadkach został nazwany *viceadvocatus* (1524, 1525)³⁵. Należy sądzić, że chodzi tutaj o to samo stanowisko wójta sądowego, na którego określenie pisarz użył po prostu różnych nazw. Potwierdza to fakt, że nigdy w tym samym zapisie nie spotykamy się z osobami określanymi jako *advocatus* i *viceadvocatus*. Ponadto, podczas późniejszych wpisów z elekcji pełnego składu samorządu nigdy nie wybierano podwójciego. Z przypadkiem takim nie spotykamy się również w innych wsiach ówczesnej Małopolski³⁶. Co więcej, sam Mikołaj występuje w jednym roku, w odstępie zaledwie kilku miesięcy jako *advocatus* (10 czerwca 1525)³⁷ i *viceadvocatus* (28 września 1525)³⁸. Należy zauważyć, że w latach 1521—1538 Mikołaj pełnił funkcję wójta co najmniej osiem razy³⁹. Zaledwie raz w 1533 roku piastował niższe stanowisko ławnika⁴⁰. Ponadto w roku 1538 został określony mianem *scultetus* — sołtys⁴¹. Była to kolejna nazwa sprawowanej przez niego godności wójta sądowego. Natomiast wątpliwości nasuwa fakt, że w tym samym roku 1538, a także 1535, źródło obdarza Mikołaja mianem *magister rusticorum*, co można tłumaczyć jako: mistrz wieśniaków⁴². Niestety, nie zachował się zapis elekcji z 1538 roku, co pozwoliłoby odpowiedzieć na pytanie, czy pełnił on jednocześnie obowiązki wójta. Z powodu braku informacji skazani jesteśmy

³⁴ Konop., s. 24—25, 27, 30—31, 43, 45, 58, 60—61.

³⁵ Tamże, s. 27—28.

³⁶ G. Jawor: *Ludność chłopska i społeczności wiejskie w województwie lubelskim w późnym średniowieczu. Schyłek XIV—początek XVI wieku*. Lublin 1991, s. 62—63.

³⁷ Konop., s. 27.

³⁸ Tamże, s. 28.

³⁹ Ze względu na brak wpisów elekcji z lat dwudziestych XVI wieku nie można wykluczyć, że piastował on to stanowisko częściej. Regularne zapisy pojawiają się dopiero w latach 1533—1543.

⁴⁰ Konop., s. 36, 39.

⁴¹ Tamże, s. 64—65.

⁴² Tamże, s. 45—46, 65—66.

jedynie na przypuszczenia. Istnieje więc kilka możliwości interpretacyjnych odnośnie do odpowiedzi na pytanie, jaka funkcja kryje się pod użytym pojęciem. Pierwsza z nich to założenie, że pisarze zamiennie stosują różne określenia w stosunku do tego samego stanowiska wójta. Jest ona jednak mało prawdopodobna. Wprawdzie w roku 1535 wspomniany Mikołaj jest określany jednocześnie jako wójt i mistrz wieśniaków, ale głębsza analiza pozostałych zapisów dotyczących stosowania tych terminów w księdze wskazuje raczej na drugą z możliwości: były to dwa odrębne urzędy piastowane w tym roku przez tę samą osobę. Przede wszystkim sprawę przesądza fakt pełnienia przez Piotra Kielbasę — mistrza wieśniaków w tym samym czasie funkcji ławnika⁴³. Nie trzeba podkreślać, że w takim przypadku nie mógł on być jednocześnie wójtem. Druga natomiast hipoteza przyjmuje istnienie odrębnych funkcji o różnym zakresie kompetencji. Nasuwa się więc pytanie: jaką rolę w społeczności wsi odgrywała osoba określana tym mianem? Sytuację nieco naświetla nam zapis z 1540 roku, w którym to mistrz wieśniaków przedstawił skargę kilku chłopów w sprawie nadmiernego obciążenia pracami zamieszkujących u nich komorników przez przedstawiciela dzierżawcy wsi⁴⁴. Przypuszczać można na tej podstawie, że osoba piastująca to stanowisko była przedstawicielem wybranym przez wspólnotę wiejską, mającym reprezentować ją i bronić jej spraw, w przeciwieństwie do wójta sądowego, który działał z ramienia właściciela wsi, reprezentował jego interesy oraz był raczej pośrednikiem między nim a wsią niż obrońcą interesów wspólnoty. Wydaje się prawdopodobne, że w przeciwieństwie do wójta sądowego ta pochodząca z wyboru współmieszkańców funkcja była pełniona dożywotnio. Potwierdza to fakt, że na przestrzeni ponad trzydziestu lat źródło odnotowuje tylko dwie osoby pełniące ją, a Piotr Kielbasa określony zostaje po raz pierwszy *magister rusticorum* dopiero w 1547 roku, po śmierci Mikołaja Zegadły, która nastąpiła przed 1544 rokiem⁴⁵. Sytuacja jednak nie jest jednoznaczna. Istnieje możliwość, że określenie to pokrywa się terminologicznie z mianem włodarza⁴⁶. Potwierdzać może to występowanie w źródle Piotra Kielbasy nazywanego *villicus* lub *wlodarius* w latach 1547 i 1553⁴⁷. Brak jednak na to bardziej przekonujących dowodów. Przyjęcie tej hipotezy wymagałoby również innego spojrzenia na jego osobę jako kolejnego funkcjonariusza władzy dominialnej, nadzorującego działalność gospodarczą

⁴³ Tamże, s. 90: 1544 r. — „Martinus Thomczik et Petrus rusticorum magister scabini Conopniczenses”.

⁴⁴ Tamże, s. 68—69: „Preter Myss, Mykon, Craviecz et Andrea, qui per magistrum rusticorum coram eisdem dominis querebantur, quod ultra equum inquilini forum angarierantur ad insolitos labores, quo inquilinos ipsi iam ulterius non poterint, propteo {s} domini Jacobi Felicis gravitatem, quam illis insert fovere et tenere”.

⁴⁵ Tamże, s. 91.

⁴⁶ O urzędzie włodarza i jego kompetencjach zob. G. Jawor: *Ludność chłopska...*, s. 64—65.

⁴⁷ Konop., s. 98—99, 102, 115, 123: *Petrus villicus, Petro Kielbassa wladario*.

chłopów. Należałoby też zweryfikować pogląd na charakter jego interwencji w 1540 roku. Wynikałaby ona raczej z funkcji kierownika i nadzorcy robót wykonywanych przez chłopów z tytułu pańszczyzny⁴⁸.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy podkreślić, że przez prawie dwadzieścia lat, aż do 1538 roku, Mikołaj Zegadło pełnił w społeczności wiejskiej funkcje świadczące o jego wysokiej pozycji. Częste piastowanie przez niego stanowiska wójta sądowego potwierdza jego duże wpływy wśród przedstawicieli elity miejskiej Lublina, a także zaufanie, jakim musiał się wśród nich cieszyć. Pamiętać jednak należy, że rajcy, decydując o obsadzie stanowisk, musieli brać pod uwagę istniejące we wsi stosunki społeczne i opinię, jaką cieszył się kandydat wśród współmieszkańców⁴⁹. Powierzenie mu przez gromadę wsi urzędu „mistrz wieśniaków” potwierdza poważanie i posłuch, jakim obdarzyła go również wspólnota wiejska. Poświadcza to fakt, że sprawował opiekę prawną nad osobami spokrewnionymi, o czym mówi przypadek Katarzyny Zegadłówny⁵⁰. Brak Mikołaja wśród osób wybranych do samorządu wiejskiego po 1538 roku świadczy o jego śmierci lub ciężkiej chorobie, która nie pozwoliła mu na pełnienie tak odpowiedzialnych obowiązków. Wraz ze śmiercią Mikołaja rodzina Zegadłów nie utraciła jednak całkowicie swojej pozycji w samorządzie. Odnieść można natomiast wrażenie, że uległa ona pewnemu osłabieniu. Spośród sześciu synów zmarłego kmiecia tylko jeden z nich — Wojciech sprawował funkcję ławnika (w 1543, 1545 i 1549 roku)⁵¹. Po raz pierwszy zdarzyło się to albo tuż przed śmiercią ojca, albo zaraz po niej. Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z nieformalnym dziedziczeniem stanowiska w samorządzie przez członka rodziny⁵². Oczywiście, pozycja Wojciecha chociażby z racji wieku nie była tak ugruntowana i silna, jak ojca. O spadku znaczenia Zegadłów mogło też zadecydować osłabienie ich pozycji ekonomicznej wskutek dokonanego pomiędzy braćmi podziału dóbr.

Nieco inaczej wyglądał ten problem w rodzinie Baków-Tomczyków. Tym razem o ugruntowanej pozycji rodziny świadczył fakt, że stanowiska w samorządzie wiejskim piastowało jednocześnie dwóch braci — Stanisław Bąk i Marcin Tomczyk. Pierwszy z nich zasiadał w ławie wiejskiej w latach 1536—1537 oraz 1539—1541 i 1543⁵³. Przypuszczać można, że był on wybierany na to

⁴⁸ O takich kompetencjach włodarza pisze w swojej pracy A. Wyczański (*Wieś polskiego Odrodzenia...*, s. 96).

⁴⁹ K. Tymieniecki: *Historia chłopów polskich*. T. 2: *Schylek średniowiecza*. Warszawa 1966, s. 266—267; G. Jawor: *Spółeczności chłopskie...*, s. 57.

⁵⁰ G. Jawor: *Spółeczności chłopskie...*, s. 23.

⁵¹ Konop., s. 81, 95.

⁵² H. Polackówna: *Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1619*. Lwów 1923, s. 16.

⁵³ Konop., s. 58, 60—61, 66—67, 71, 81.

stanowisko corocznie, gdyż nie zachowały się zapisy elekcji z lat 1538 i 1542. Karierę jego przerwała śmierć, która musiała nastąpić przed 1544 rokiem⁵⁴. Drugi z braci pełnił w latach 1521—1545 funkcję ławnika co najmniej jedenaście razy (w latach: 1521, 1525, 1532, 1534—1536, 1539—1541, 1543—1545, 1547)⁵⁵. Ponadto, w 1533 roku sprawował urząd wójta sądowego⁵⁶. Stanowisko w ławie piastował aż do śmierci w 1547 roku, po czym na jego miejsce został powołany jego najstarszy syn Jan Tomczyk⁵⁷. Podobnie jak w przypadku Wojciecha Zegadły mamy tu do czynienia z nieformalnym dziedziczeniem stanowiska w ławie wiejskiej przez syna zmarłego kmiecia. Funkcję tę pełnił on również w roku 1549 i 1553⁵⁸. Z dużym prawdopodobieństwem założyć można, że zasiadał on w ławie przez cały okres 1547—1553. Wiadomości o tym nie zachowały się w źródle, ponieważ brak od roku 1543 regularnych wpisów elekcji; co więcej, w księdze istnieje luka w zapisach w latach 1449—1553. O prestiżu i zaufaniu, jakim cieszyła się rodzina Tomczyków wśród społeczności mieszkańców Konopnicy, świadczy częste powierzanie jej przedstawicielom spraw majątkowych oraz pełnienie przez nich funkcji poręczycieli i rozjemców. Ojciec Marcin Tomczyk po śmierci Stanisława Bąka (przed 1544 rokiem) został egzekutorem jego testamentu, a także wraz z Piotrem Surowym i Piotrem Kielbasą opiekunem jego małoletnich dzieci: Jana i Katarzyny⁵⁹. Regulował sprawy długów Bąków i zabezpieczał ich dobra ruchome⁶⁰. W majątku pozostawionym przez Stanisława Bąka osadził swojego najstarszego syna Jana i nakazał mu przekazać dobra Janowi Bąkowi w chwili uzyskania lat sprawnych. Najwidoczniej jednak sposób zarządzania i gospodarność syna Marcina budziły pewne zastrzeżenia, skoro w 1553 roku toczył się proces między braćmi: Janem i Stanisławem Tomczykami, a dziedzicem Bąka o dochody z majątku oraz zagarnięcie i dewastację jego części⁶¹. Sprawa ta nie uszczupliła zaufania, jakim cieszyli się bracia wśród rajców i społeczności wsi. Znamienne jest, że już dwa lata później starszy Jan wraz ze Stanisławem Miazkiem został wyznaczony na opiekuna osieroconych przez Stanisława Wilka córek: Anny i Małgorzaty. Mieli oni odebrać majątek sióstr z rąk ich stryja Andrzeja Ligońia i rozliczyć go z jego użytkowania, odliczając spłacone przez niego długi

⁵⁴ Pod datą 7 marca 1544 roku zapisano go jako osobę zmarłą (tamże, s. 86).

⁵⁵ Tamże, s. 36, 41, 24, 28, 31, 43, 45, 56, 66—67, 71, 81, 90, 95—96, 99.

⁵⁶ Tamże, s. 36, 41.

⁵⁷ Tamże, s. 99: „In locum Martini Thomczik et Petri Surowi scabinorum Konopniczensium demortuorum, suffecti sunt Joannis Thomczik et Laurencius Zegnany”.

⁵⁸ Tamże, s. 108, 111.

⁵⁹ Tamże, s. 86, 88—90.

⁶⁰ Spłacał rajcę Jana Lubomelskiego z trzynastu grzywien i dwudziestu dwóch groszy bydłem pozostawionym przez Bąka, oraz Zofię Cieslinę z czterech grzywien, które pożyczyła od niej Anna Bąkowa (tamże, s. 86, 89—90).

⁶¹ Tamże, s. 110, 119—120, 129—130.

zmarłego⁶². Oczywiście jest, że do takich spraw powoływano ludzi odpowiedzialnych i cieszących się poważaniem oraz szacunkiem ogółu. Z kolei Stanisław Tomczyk był na tyle wiarygodną osobą, że w roku 1553 poręczył przed burmistrzem lubelskim za uwięzionego Wojciecha Borzyma w sprawie o zranienie. Zobowiązał się doprowadzić tegoż Wojciecha przed sąd radziecki i zadośćuczynić poszkodowanemu pod karą dziesięciu grzywien⁶³. Ponadto, rok później był rozjemcą wraz z Grzegorzem i Pawłem Zegadłami oraz Marcinem Palakiem w sporze toczącym się pomiędzy Barbarą Miazkową a jej pasierbem Stanisławem Miazkiem o zagarnięcie przez tego ostatniego tysiąca florenów pozostałych po mężu Barbary, a ojcu Stanisława — Piotrze⁶⁴.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej drugiemu czynnikowi decydującemu o przynależności do elity wsi, mianowicie: sytuacji majątkowej obu rodzin. Oczywiście podstawą oceny sytuacji ekonomicznej będzie przede wszystkim posiadana przez familie ziemia. Ze względu jednak na specyficzne warunki gospodarcze związane z bardzo bliskim sąsiedztwem dużego miasta nie należy lekceważyć pozostałych źródeł dochodu, takich jak: dzierżawa, rzemiosło, handel i usługi. Wysokość czerpanych z nich zysków znajdowała czasami odbicie w majątku ruchomym posiadanym przez kmieci, tzn. zgromadzonej gotówce, inwentarzu żywym, sprzętach gospodarskich, a zwłaszcza rzeczach cennych znajdujących się w ich gospodarstwach⁶⁵. Czasem mogło się okazać, że jego wartość przewyższała znacznie wycenę posiadanej przez chłopa ziemi rolnej.

W ocenie sytuacji majątkowej poszczególnych gospodarzy pomocne są zwłaszcza akty podziału dóbr dokonywane po śmierci kmieci, odzwierciedlające ich życiowy dorobek. Osoby dokonujące podziału wyliczały zazwyczaj bardzo skrupulatnie dziedziczone dobra. Z taką sytuacją mamy do czynienia po śmierci Mikołaja Zegadły. Spróbujmy oszacować jego majątek na podstawie podziału dokonanego w 1544 roku przez pięciu jego synów. W myśl dokonanej ugody Wojciech i Piotr otrzymali każdy po $\frac{3}{4}$ łanu, Grzegorz — $\frac{1}{2}$ łanu, pozostający w niedziale najstarszy z braci Jan i najmłodszy Paweł — $1\frac{1}{2}$ łanu. Siedlisko z zabudowaniami odziedziczył najmłodszy Paweł i z tego tytułu miał zapłacić Wojciechowi i Grzegorzowi po cztery grzywny, Piotrowi zaś sześć⁶⁶. Wojciecha i Piotra spłacił jeszcze w tym samym roku⁶⁷, nie wiadomo, kiedy uiścił sumę należną Grzegorzowi.

⁶² Tamże, s. 130—131.

⁶³ Tamże, s. 122.

⁶⁴ Tamże, s. 125—126.

⁶⁵ G. Jawor: *Rzeczy wartościowe w posiadaniu chłopów lubelskich w świetle ksiąg sądowych z XV w.* „Res Historica” 2005, T. 20, s. 35—42. M.in. własnością chłopa z Konopnicy był „gladius” — kord, którego wartość można oszacować na 24—48 gr. (tamże, s. 41; AO, sygn. 2, k. 135).

⁶⁶ Konop., s. 90—91.

⁶⁷ Tamże, s. 92.

Z analiz tych wynika, że w chwili śmierci Mikołaj Zegadło gospodarował na 4, 5 łanach. Biorąc pod uwagę, że w tym czasie na obszarze ziemi lubelskiej najbardziej rozpowszechnioną formą areалу gospodarstw chłopskich była $\frac{1}{2}$ łanu⁶⁸, trzeba przyznać, że w omawianym przypadku mamy do czynienia z prawdziwą fortuną chłopską. Tym bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę, że w XVI wieku rozpoczął się już widoczny na sąsiednich terenach proces rozdrobnienia areалу uprawnego gospodarstw chłopskich⁶⁹. Znaczną wartość musiało przedstawiać również siedlisko z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi, skoro spłata z niego wynosiła dziesięć grzywien, podzielonych między pozostałych braci. Zaznaczyć też trzeba, że majątek Mikołaja został już wcześniej uszczuplony w wyniku wydzielenia, jeszcze za życia ojca, w 1532 roku, części przypadającej na szóstego z synów — Macieja Draba⁷⁰.

W efekcie dokonanego podziału dobra Mikołaja uległy zasadniczemu rozdrobnieniu. Przyjrzyjmy się, jak wyglądało uposażenie w ziemię jego synów. Wspomniany Wojciech jeszcze za życia ojca usamodzielniał się i założył własne gospodarstwo na gruntach odkupionych od innych właścicieli. W 1532 roku nabył od Heleny Kostosiowej $\frac{1}{2}$ łanu za cenę trzech wiardunków⁷¹. Następnie powiększył je w 1541 roku o kolejny półłanek oraz dom i stodoły odkupione od Stanisława Wiehcia. Zabudowania musiały przedstawiać znaczną wartość, skoro za wszystko zapłacił aż dwadzieścia pięć grzywien⁷². Do tego otrzymał

⁶⁸ G. Jawor: *Ludność chłopska...*, s. 19—20.

⁶⁹ W starostwie korczyńskim w latach 1537—1564 znaczną przewagę miały gospodarstwa $\frac{1}{2}$ -łanowe (88—85%). Odsetek gospodarstw 1— $\frac{1}{2}$ -łanowych wynosił ok. 10%. Pozostałe to nadziały $\frac{1}{4}$ -łanowe. Jednak już w roku 1572 widać wyraźny spadek gospodarstw jednołanowych i wzrost ćwierćłanowych. Tendencja rozdrobnienia gospodarstw musiała się utrzymywać, skoro prawie sto lat później w roku 1660 zanikają niemalże działy półłanowe (A. Wyczański: *Studia nad gospodarką starostwa korczyńskiego 1500—1660*. Warszawa 1964, s. 105—106). Proces ten był jeszcze bardziej zaawansowany w starostwie sandomierskim: w roku 1565 działy $\frac{1}{2}$ -łanowe stanowiły 63%, a $\frac{1}{4}$ -łanowe 32%. Natomiast gospodarstwa jednołanowe spotykane były niezmiernie rzadko (5%). W kolejnych dziesięcioleciach nastąpił ich praktyczny zanik oraz znaczny ubytek arealów $\frac{1}{2}$ -łanowych i wzrost $\frac{1}{4}$ -łanowych oraz pojawienie się $\frac{1}{8}$ -łanowych (J. Muszyńska: *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 42, tab. 18). Na początku XVI wieku w królewskich krakowskich przeciętny areal gospodarstwa chłopskiego wynosił ok. pół łana i wykazywał również tendencję malejącą, obniżając się w pierwszej połowie XVII wieku do 0,4 łana (E. Trzyna: *Położenie ludności wiejskiej w królewskich woj. krakowskiego w XVII w.* Wrocław 1963, s. 110). Natomiast w ziemi sanockiej mamy do czynienia ze stabilizacją arealów gospodarstw chłopskich w XVI wieku. Dominowały tutaj też gospodarstwa półłanowe, ale istniał znaczny odsetek arealów większych, do jednego łana, co więcej, z biegiem czasu ich odsetek w ogólnej liczbie gospodarstw wzrastał (1523 — 24%, 1548 — 26%, 1565 — 38%). (P. Guzowski: *Warunki gospodarowania chłopów w starostwie sanockim w XVI w.* KHKM 2006, T. 54, s. 12—16).

⁷⁰ Konop., s. 31.

⁷¹ Tamże, s. 31—32.

⁷² Tamże, s. 72—73: „Stanislaus Wyehecz cmetho de Villa Konopnicza palam recognovit et fassus, quia medium laneum suum cum domuncula et horreis, [...] Alberto Szegadlo pro

wspomniane już $\frac{3}{4}$ łanu po ojcu. Tak więc jego gospodarstwo można szacować na $1\frac{3}{4}$ łanu. Było ono znacznie mniejsze niż ojca, ale nadal przekraczało areal przeciętnego gospodarstwa chłopskiego na badanym obszarze. Kolejny z braci — Grzegorz zaczął tworzyć zręby własnego majątku jeszcze za życia ojca. W 1542 roku odkupił od swojego brata Macieja Zegadły zwanego Drabem $\frac{1}{2}$ łanu wraz z domem za sześć grzywien i dwadzieścia groszy. Zatem część otrzymana po rodzicach powiększyła tylko jego areal do jednego łanu. W roku 1553 majątek rozrósł się wskutek dziedziczenia po zmarłym bracie Piotrze, który przekazał mu wszystkie swoje dobra w zamian za opiekę, jaką Grzegorz go otaczał aż do śmierci⁷³. Założyć można, że otrzymał wtedy co najmniej $\frac{3}{4}$ łanu, które odziedziczył Piotr. Tak więc jego grunty orne dorównały arealem gospodarstwu Wojciecha. Najgorzej pod tym względem wypadł Maciej zwany Drabem. Po otrzymaniu należnej mu ojcowizny w 1532 roku dokonał sprzedaży kolejnych gruntów. I tak w 1541 roku zbył Wojciechowi Borzymkowi półłanek z domem i ogrodem, a w rok później bratu kolejne półłanu z domem. Później nie spotykamy już śladów jego działalności w źródłach. Być może sytuacja ta była wynikiem kłopotów ekonomicznych i w konsekwencji znacznego zubożenia Macieja, który spadł do grupy biedoty wiejskiej. Możliwe jest jednakże też, że wyprzedał on swoje grunty w celu spieniężenia kapitału i wyemigrował poza obręb wsi. O pozostałych dwóch braciach nie mamy informacji dotyczących ich majątku. Zamieszkiwali jednak cały czas w Konopnicy, skoro podważali legalność spadku, jaki otrzymał Grzegorz po ich bracie Piotrze. Nie wiemy jednak, czy dążyli w jakiś sposób do powiększenia gospodarstwa odziedziczonego po ojcu. Wydaje się, że posiadali takie możliwości, skoro Paweł otrzymał posag żony Barbary — córki Marcina Tomczyka, w wysokości sześciu grzywien⁷⁴.

Przyjrzyjmy się z kolei drugiej z rodzin. Przykład Marcina Tomczyka pozwoli nam odpowiedzieć, w jaki sposób powstawały gospodarstwa kmieci o tak znacznym areale ziemi uprawnej. Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, jaką ilość ziemi uprawnej odziedziczył Marcin po ojcu. Jakimiś gruntami dysponował on już w roku 1525⁷⁵. Począwszy od lat trzydziestych, skupując grunta, powiększył swoje gospodarstwo o $1\frac{3}{4}$ łana⁷⁶. Była to jednak minimalna wielkość, gdyż przed rokiem 1535 nabył również bliżej nieokreśloną

marcis viginti quinque totalis et effective solucionis facte, titulo vendicionis perpetue hereditario vendidit”.

⁷³ Tamże, s. 109—113.

⁷⁴ Tamże, s. 81.

⁷⁵ Tamże, s. 27.

⁷⁶ W 1532 roku odkupił od Jana Skiby pół łanu za cenę trzech grzywien (tamże, s. 33), następnie w 1539 nabył $\frac{1}{4}$ łanu od Marcina Strzapki za sześć grzywien (tamże, s. 67), rok później kupił kolejny półłanek od Mikołaja zwanego Michno za czternaście grzywien (tamże, s. 70), w 1544 zaś $\frac{1}{8}$ łanu za pięć grzywien od Jana Borzzyma (tamże, s. 87—88).

ilość gruntów i dom od Jana Borzyma⁷⁷. Ponadto, w tym samym roku wydzierzał także jeden łan dworski w zamian za robocizny i czynsze⁷⁸. Utrzymał ten teren co najmniej przez dziesięć lat, gdyż nowy tenentariusz Maciej Kaspro-wicz potwierdził mu warunki dzierżawy w 1545 roku⁷⁹. W przypadku Marcina widzimy więc, że w latach 1525—1544 udało mu się powiększyć swoje grunta uprawne głównie drogą kupna o więcej niż $2\frac{3}{4}$ łanu. Interesujące jest źródło pochodzenia środków finansowych na dokonywanie kolejnych nabytków. Problem ten postaramy się rozwiązać na przykładzie kolejnego przedstawiciela elity wsi — Stanisława Bąka.

Bardzo niewiele potrafimy powiedzieć o gruntach, jakie posiadał Bąk. Wiemy, że tuż przed swoją śmiercią wraz z żoną toczył spór z braćmi: Mikołajem, Piotrem, Stanisławem, Andrzejem i Marcinem Surowym, o trzy półłanki. Wyrok sądowy nakazał zapłacić małżonkom piętnaście grzywien⁸⁰. Nie wiemy, czy była to rekompensata za zrzeczenie się praw do gruntów przez rodzinę Surowych ani czy Bąkowie faktycznie w posiadanie tych ziem weszli, gdyż w bardzo krótkim czasie oboje zmarli.

Szacowanie majątku Stanisława Bąka nie daje nam wyobrażenia o jego pozycji ekonomicznej. Zaciągnięte przez małżonków długi⁸¹, być może w celu spłacenia Surowych, mogą sprawiać mylne wrażenie w kwestii ich statusu majątkowego. Sytuację materialną kmiecia naświetla dopiero spór, dotyczący opieki sprawowanej przez rodzinę Tomczyków nad pozostawionymi przez niego dobrami, z synem Bąka Janem⁸². Dopominał się on o zajęte pola, gaj i budynki gospodarskie: stodoły, brogi, oborę, ogrody i sady. Wszystkie te zabudowania, według pozywającego, zostały spalone i zniszczone przez Jana Tomczyka, który zagarnął ponadto ich wyposażenie, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe oraz znajdujące się tam zwierzęta domowe i zapasy żywności. Sprzedał także spichlerz należący do gospodarstwa i zatrzymał dla siebie uzyskane w ten sposób pieniądze⁸³. Oczywiście można założyć, że dziedzic Stanisława celowo zawyżał wartość pozostawionego przez ojca majątku. Poprzyjmy więc jego skargę zeznaniami świadków, którzy zdali szczegółowo relację ze stanu gospodarstwa pozostawionego po śmierci Bąków. Z zabudowań gospodarskich wymienili oni: dwie stodoły, w tym jedną *bene constructum*, drugą rozlatującą się, słodownię i browar. Ponadto, potwierdzili sprzedaż spichlerza przez Marcina Tomczyka za sumę czterdziestu grzywien.

⁷⁷ Tamże, s. 52—54.

⁷⁸ Tamże, s. 50.

⁷⁹ Tamże, s. 93.

⁸⁰ Tamże, s. 83—84.

⁸¹ Tamże, s. 84—86, 89—90.

⁸² Tamże, s. 110, 113—120, 129—130.

⁸³ Tamże, s. 110.

Z ich zeznań wyłania się też imponująca liczba inwentarza żywego pozostawionego przez zmarłego kmiecia. Wymienić tutaj należy zwłaszcza: dwańście koni (dziewięć dorosłych i trzy źrebięta), dwadzieścia siedem sztuk bydła rogatego (w tym pięć cieląt), czterdzieści owiec, dwadzieścia trzy świny z prosiętami, sześćdziesiąt gęsi oraz liczne kury i koguty. Porównując liczbę zwierząt z danymi, jakie posiadamy dla gospodarstw chłopskich w połowie XVI wieku, wypada to nader pokaźnie. Dla przykładu: przeciętna liczba zwierząt w gospodarstwach chłopskich z terenu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego wynosiła: sześć koni, osiem sztuk bydła rogatego, czternaście owiec, kilka sztuk nierogacizny⁸⁴. Podobne dane odnośnie do wielkości inwentarza żywego uzyskała A. Rutkowska-Płachacińska dla całości ziem polskich. Dla jednołanowego gospodarstwa bogatego kmiecia z ziem polskich wyglądały one następująco: dwa konie, osiem wołów i krów, pięć owiec, trzy kozy i osiem sztuk nierogacizny⁸⁵. Podobnie sytuacja wyglądała na sąsiednich terenach ziemi chełmskiej, gdzie stada należące do bogatych kmieci oscylowały w granicach czternastu—osiemnastu sztuk bydła rogatego, dwudziestu—trzydziestu owiec i trzech—ośmiu kóz. Nie odnotowano natomiast koni⁸⁶. W świetle tych danych widać, że inwentarz żywy pozostawiony przez Bąka przerósł znacznie te dane szacunkowe.

Częściowo na tej podstawie można założyć, że wielkość gruntów rolnych, a także łąk i pastwisk, którymi dysponował Bąk, też znacznie odbiegała od przeciętnej. Musiały być na tyle duże, aby zapewnić możliwość wyżywienia tak znacznej liczby zwierząt (wchodziła tu w rachubę produkcja ziarna na paszę oraz zgromadzenie zapasów suchej karmy na zimę). Ponadto, o dużej powierzchni gruntów świadczyły zgromadzone zapasy płodów rolnych: siedem stogów pszenicy i zboża, „obfitość” kaszy, beczka i korzec siemienia lnianego, beczka i półtora korca siemienia konopnego oraz dwa stogi siana. Potwierdzała to również liczba narzędzi rolniczych i sprzętu gospodarskiego: dwa lub trzy pługi, trzy lub cztery radła, cztery brony, trzy wozy, w tym jeden okuty i dwa zwykłe, dwa łańcuchy i para żelaznych kajdan do wiązania i pętania bydła⁸⁷. Liczny inwentarz pozwalał też na uzupełnienie zapasów żywności znajdujących się w komorze. Było tam zatem: osiemnaście pości szynek i dziewiętnaście słoniny ułożonych w dwóch rzędach, siedemnaście garnców sadła, dziezka

⁸⁴ S. Chmielewski: *Gospodarka rolna i hodowlana w Polsce w XIV, XV w. Technika i rozmiary produkcji*. W: „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”. T. 5, z. 2. Warszawa 1962, s. 134.

⁸⁵ A. Rutkowska-Płachacińska: *Gospodarka rolno-hodowlana*. W: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*. T. 2: *Od XIII do XV wieku*. Red. W. Hensel, J. Pazdur. Wrocław 1978, s. 51.

⁸⁶ M. Kołacz-Chmiel: *Spoločności chłopskie ziemi chełmskiej w późnym średniowieczu*. Lublin 2009, s. 83—86.

⁸⁷ Konop., s. 113—118.

smalcu, trzy garnce masła i sery⁸⁸. Świadkowie wspominają także o dużej ilości przędzy znajdującej się w izbie⁸⁹.

Wszystkie wymienione dobra, jakie pozostawili Bąkowie, znacznie przerażały zapotrzebowanie na żywność rodziny chłopskiej. Słuszny zatem wydaje się wniosek, że rozwinięta na tak dużą skalę hodowla zwierząt miała na celu zwiększenie dochodowości gospodarstwa przez wynajem części sprzężaju⁹⁰, sprzedaż zwierząt, a zwłaszcza zaopatrzenie w produkty pochodzenia zwierzęcego pobliskiego miasta. To ostatnie potwierdza znaczna ilość tych towarów zgromadzonych w komorze. Również produkty uzyskiwane ze wspomnianego sadu i ogrodu mogły być zbywane na pobliskim rynku. Asortyment oferowanych towarów zwiększała zapewne produkcja słodu i warzonego piwa w posiadanej słodowni i browarze. W celach handlowych produkowano także przędzę z wełny, lnu oraz konopi. Pozyskiwane w ten sposób dochody były znaczącym uzupełnieniem budżetu chłopskiego⁹¹. Czasami przy dobrych cenach korzyści czerpane w ten sposób mogły przewyższać zyski z produkcji rolnej.

Reasumując: gospodarstwo pozostawione przez Stanisława Bąka świadczyło o jego wybitnej pozycji majątkowej we wsi. Prowadzona przez niego działalność gospodarcza nastawiona była na zaopatrywanie, zwłaszcza w produkty żywnościowe, pobliskiego rynku miejskiego. Była ona rozwinięta na tak dużą skalę, że nie mogła sprostać jej sama rodzina, co zmuszało do utrzymania służby⁹². Była ona jednak bardzo dochodowa, skoro pozwoliła na zgromadzenie majątku, w którym tylko rzeczy ruchome wycenione zostały na sto grzywien⁹³. Jeżeli uwzględnimy jeszcze inwentarz i nieruchomości, to będziemy mieli faktyczny obraz majątku.

Postaramy się teraz podsumować dotychczasowe rozważania. Na ich podstawie można postawić kilka wniosków charakteryzujących elitę wiejską osady położonej u granic dużego ośrodka miejskiego. Podobnie jak w przypadku innych wsi grupę tę tworzyli ludzie odznaczający się wyjątkowo dobrym statusem materialnym oraz cieszący się dobrą opinią i poważaniem wśród pozostałych mieszkańców. Inne jednak były źródła ich bogactwa, które w pozostałych osadach było zazwyczaj efektem dochodów z odpowiednio dużego areалу gruntów ornych i ewentualnie usług rzemieślniczych. W tym przypadku nacisk był położony raczej na eksploatację możliwości wzbogacenia się przez wykorzystanie bliskości rynku zbytu na produkty z własnego gospodar-

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 117.

⁹⁰ O takiej możliwości wspomina S. Chmielewski: *Gospodarka rolna i hodowlana...*, s. 133.

⁹¹ Tamże, s. 145.

⁹² Służyli u niego m.in. późniejsi świadkowie: Marcin Stanio i Jan Nizina (Konop., s. 117—118).

⁹³ Tamże, s. 115.

stwa. Natomiast prawie żadnej roli nie odgrywało tutaj rzemiosło. Zaznaczyć trzeba, że żaden z przedstawicieli omawianej grupy nie trudnił się tego typu działalnością. Te specyficzne warunki gospodarcze powodowały, że tutaj gospodarstwo bogatego kmiecia wyglądało inaczej niż gdzie indziej. Możliwości osiągnięcia większych dochodów, jakie dawało miasto, sprawiały, że aby znaleźć się w gronie elity, trzeba było posiadać znacznie większy majątek niż w innych wsiach. Potwierdzają to omówione już dobra zgromadzone przez jej przedstawicieli. Ponadto, zauważyć trzeba, że przynależność do tej grupy była tożsama z pełnieniem różnych funkcji w samorządzie wiejskim. Analiza kolejnych elekcji zdaje się potwierdzać fakt o jej ugruntowanym składzie. Bardzo rzadko pojawiały się w niej osoby nowe. Zauważalne było też zjawisko wybierania w miejsce zmarłego kmiecia jego syna. Może to wskazywać na zamknięty krąg ludzi pełniących daną funkcję. Kwestią przyszłych badań może być wpływ obserwacji wzorców zachowań elit miejskich przez chłopów i przenoszenie ich na grunt wiejski.

Małgorzata Kolacz-Chmiel

**Peasant elites in Poland between the 15th and 16th centuries
(Families of Bąk-Tomczyk and Zegadło in Konopnica, a village near Lublin)**

Summary

The article presents the functioning of a rural elite in Konopnica, a village situated in the area of a domination of a big urban centre, that is Lublin, on the example of two peasant families. It derives from the considerations that the social group, like in other settlements, comprised people characterised by a good material status, unblemished reputation and high regard among the remaining inhabitants. The evidence was numerous examples of their positions in a rural self-government and their nomination to guarantors in neighbours' arguments and looking after orphan children. In the case of a suburban village, however, the neighbourhood of a town gave possibilities of gaining high incomes, higher than in other settlements, which was a condition to be in the elites. Untypical were also sources of wealth which in the case of peasant elites was usually the effect of incomes from a sufficiently big acreage of plowing fields and, possibly, craft services. In the case of Konopnica, an emphasis was put rather on the exploitation of the possibilities of becoming rich via a close proximity of the market for the products from their own farm.

*Małgorzata Kolacz-Chmiel***Polnische Bauereliten im 15.—16.Jh.****(Die Familien Bąk-Tomczyk u. Zegadło im Dorf Konopnica bei Lublin)****Zusammenfassung**

Im vorliegenden Artikel bemüht sich die Verfasserin, das Leben von der Dorfelite in der Dominanzzone von einer Großstadt, Lublin gelegenen Dorf Konopnica am Beispiel von zwei Bauerfamilien darzustellen. Diese Elite bestand aus äußerst gut situierten, sich eines guten Rufes erfreuenden und hohes Ansehen in der Gemeinschaft genießenden Menschen. Zum Beweis dafür bekleideten sie viele Posten in der Gemeindeselbstverwaltung, wurden als Bürgen in nachbarschaftlichen Streiten benannt und kümmerten sich um Waisenkinder. In stadtnahen Dörfern konnte man dank der naheliegenden Großstadt höheres Einkommen erzielen, man musste aber auch über ein viel größeres Eigentum verfügen, um zur Elite gezählt werden zu können. Den Reichtum der Bauereliten bildeten meistens große Ackerbodenflächen und eventuell Handwerksdienstleistungen. Die Einwohner des Dorfes Konopnica versuchten die Nähe des Absatzmarktes auszunutzen, um dort ihre eigenen landwirtschaftlichen Erzeugnisse zu verkaufen.